

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2 krotka dost. do domu 1.30.

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2 krotka wysyłk. 16 ct.

kwartalnie 5 zł. 80 ct. 4 .

miesięcznie 1 . 10 . 1.85 .

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 . —

Bezpłatnych dostawek redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz półtorowy albo jego miejsce 10 ct.
nadstawia wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia sa wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 8 ct.
wieczornego 3 . 4 .
oba wydania razem 4 . 5 .

Bękopisow redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 544

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Konferencye.

Wiedeń, 13 października. Komitet wykonawczy prawicy Izby panów zbierze się 17 b. m.

Wczoraj konferował hr. Clary z przywódcą sejmowego klubu młodoczeskiego, p. Skardą i p. Pacakiem. Pp. Herold, Kramarz i Engel, którzy również na wczoraj otrzymali zaproszenia do hr. Clary'ego — nie przybyli, usprawiedliwiając się bądź chorobą, bądź też brakiem czasu.

Zniesienie rozporządzeń językowych.

Wiedeń, 13 października. Jak słyhać, ogłosił *Wiener Ztg.* dnia 17 b. m., a więc w przededniu otwarcia Rady państwa, zniesienie rozporządzeń językowych dla Czech i Moraw. W dniu tym zbiorą się przewodniczący klubów opozycyjnych niemieckich na wspólną naradę.

Zaprzeczenie.

Wiedeń, 13 października. *Vaterland* zaprzecza kategorycznie doniesieniu dzienników, jakoby p. dr. Kathrein zamierzał złożyć przewodnictwo katolickiej partii ludowej.

Z obozu czeskiego.

Praga, 13 października. *Narodni Listy* otrzymały telegram z Wiednia, w którym znajduje się charakterystyczny ustęp, „że rzeczywiście trudno w Austrii rządzić przeciw Niemcom“. Pismo to dalej podnosi, że wedle informacji jego, z najlepszego źródła zaczerpniętych, obecny rząd tak długo pozostanie u steru, póki stosunki nie pozwolą na utworzenie gabinetu koalicyjnego, który byłby wyrazem wszystkich miarodawczych stronnictw narodowych.

Na zapewnienia solidarności prawicy — pisze *Politik* — nie powinni Czesi wiele liczyć. Wartość jej okaże się zresztą niebawem przy konkretnych wypadkach.

P. Biliński — autorem ustawy językowej.

Praga, 13 października. *Politik* donosi z Wiednia, że p. Biliński wypracował podczas lata projekt ustawy językowej, zawierającej ważne postanowienia dla wszystkich królestw i prowincyj państwa. Ma to być zarys przedłożenia, regulującego stanowczo stosunki językowe pojedynczych prowincyj.

Jak *Politik* dalej zapewnia, Biliński przedłożył swój projekt posłom Ferjancicowi i Povsemu, nadto przedstawicielowi większej własności czeskiej ks. Schwarzenbergowi, oraz b. ministrowi bar. Dipaulemu.

W tejże sprawie ma dziś konferować p. Biliński z p. Pacakiem.

Parlamentarna komisya Koła polskiego została uwiadomiona o wypracowaniu ustawy językowej przez Bilińskiego, któremu w tej pracy dopomagali pp. W. Dzieduszycki i Wł. Kozłowski.

Demonstracya malców.

Wiedeń, 13 października. W konwicie studentów bośniackich ogłoszono wydany przez ministra Kallaya, nowy regulamin, co wywołało niezadowolenie wśród wychowawców. Wczoraj przed południem około 200 studentów, Bośniaków i południowych Słowian, zebrało się przed gmachem przy Johannesgasse, w którym mieści się biuro wspólnego ministra skarbu i urządzili demonstracyę, wykrzykując „pereat Kallay“. Policya rozprószyła demonstrantów i aresztowała 4, których jednak niebawem znowu wypuszczono.

Sprzysiężenie przeciw republice.

Paryż, 4 października. Trybunał stanu uchwalił zaniechać śledztwa przeciwko Grosjeanowi. Grosjean posłał świadków generalnemu adwokatowi Melcotowi, którego denuncyacya była powodem wytoczonego mu śledztwa.

Encyklika papieska.

Rzym, 13 października. W kołach watykańskich zapewniają, że celem encykliki, nad którą obecnie pracuje papież, jest poparcie tendencyj, objawiających się obecnie w łonie kościoła anglikańskiego, które zmierzają do połączenia tego kościoła z katolicyzmem. Encyklika podniesie konieczność zasady ogólnie uznanego autorytetu, której pozbawione są niekatolickie kościoły.

Włoska mowa tronowa.

Rzym, 13 października. Mowa tronowa, którą król Humbert zagaił sesyę parlamentu, będzie bardzo krótka, ograniczy się bowiem wzywaniem

konstytucyjnych stronnictw do jedności, oraz wprowadzenia ogólnego uspokojenia w państwie.

Proces przeciw socjalistycznym posłom.

Rzym, 13 października. Proces przeciw czterem socjalistycznym posłom, oskarżonym o uszkodzenie urn wyborczych, rozpocznie się 26 b. m. przed trybunałem kasacyjnym.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Paryż, 13 października. Sekretarz poselstwa republiki południowo-afrykańskiej zawiadomił rząd francuski oficjalnie, że od onegdaj wieczora pomiędzy republiką południowo-afrykańską a Anglią istnieje stan wojenny.

Londyn, 13 października. Tutejsze dzienniki wieczorne donoszą, że Transwaalczycy wczoraj wieczorem w chwili, gdy upłynął termin, dany Anglii do odpowiedzi na ultimatum transwaalskie, obsadzili Laingsnek, przekroczyli w wielkiej liczbie granice Natalu i zajęli wyżyny Ingogo.

Nowy Jork, 13 października. Prezydent Krüger wystosował do dziennika *World* telegram, w którym dziękuje amerykańskim przyjacielom za wyrażoną sympatyę dla Transvaalu. Angielski agent dyplomatyczny został z Transvaalu odwołany, co jest widomym znakiem stanu wojennego.

D'Urban, 13 października. W Pieter-Maritzburg utrzymuje się pogłoska, że silne oddziały Transwaalczyków z Oranii wkroczyły do Natalu. Gubernator nie otrzymał dotąd potwierdzenia tej wiadomości.

Johannesburg, 13 października. Tylko nie wielka liczba poddanych angielskich otrzymała pozwolenie pozostania w Johannesburgu.

Pretoria, 13 października. Według urzędowego doniesienia, naczelnym komendantem wojsk republiki południowo-afrykańskiej zamianowany został Prinsloo.

Londyn, 13 października. „Biuro Reutersa“ donosi z Mafekingu, że znaczna część angielskiej siły zbrojnej z wieloma armatami i oddziałami sanitarnymi, odeszła ku granicy w celu zajęcia pozycji obronnej.

Samobójstwo.

Bodenbach, 13 października. Kupiec Gerhardi zastrzelił się onegdajszej nocy w *coupé* 2 klasy pociągu pospiesznego, w drodze z Pragi do Aussig.

Morderstwo na ulicy.

Konstantynopol, 13 października. Wczoraj popołudniu zamordowany został na ulicy syn wielkiego wezyra, sekretarza stanu Halil Risat-paszy. Sprawcę zamachu aresztowano.

Stan powietrza.

Wiedeń, 13 października. Morze prawie spokojne. Pochmurno; temperatura niższa, przewidywane opady.

Interview z hr. Clarym.

Wiedeń, 13 października. *N. W. Tagblatt* zamieszcza na naczelnym miejscu interview znanego publicysty Kirchhofa z Berlina z kierownikiem obecnego ministerstwa hr. Clarym. Co do stosunku do Niemiec, to hr. Clary uważa trójprzymierze za podstawę i ideę zasadniczą austriackiej polityki zagranicznej. W sprawie swego programu oświadczył hr. Clary, że pierwszym jego zadaniem będzie uczynienie parlamentu zdolnym do pracy.

Zniesione będą natychmiast rozporządzenia językowe, w miejsce których wydana zostanie ustawa językowa, ale niewiadomo jeszcze, czy tylko dla Czech i Moraw, czy też dla całego państwa. Zależać to będzie od najbliższej przyszłości. W każdym razie ustawa ta zaspokoić powinna jak najdalej idące żądania Niemców.

W dalszym ciągu zadaniem hr. Clary'ego będzie przeprowadzić w parlamencie wybory do delegacyj, ustawę o przekazywaniu podatków, stojącą w łączności z kwotą, oraz ewentualnie budżet za I kwartał 1900 r.; §. 14 chwyci się hr. Clary tylko w wypadkach naglącej konieczności.

Co do utworzenia gabinetu parlamentarnego w przyszłości, to w sprawie tej — mówił hr. Clary — są na razie tylko życzenia i domysły.

Najidealniejszym byłby system takiego rządu, w którego skład wchodziłoby Niemcy i Czesi, co nie jest wykluczone, jeśli się zważy, że tylko „papierowa ściana“ dzieli życzenia niemieckie od czeskich.

Jeśliby jeszcze przedstawiciel Koła polskiego mógł wejść do gabinetu, to w takim razie wszystkie trzy najpoważniejsze stronnictwa narodowe byłyby reprezentowane w rządzie.

Wówczas nie byłoby żadnej przeszkody do spokojnej i konkretnej pracy i ogólnego współdziałania dla przywrócenia normalnego toku parlamentarnej akcyi.

Sytuacya.

Praga, 13 października. W poniedziałek odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego posłów młodoczeskich.

Wiedeń, 13 października. Z posłami włoskimi konferować będzie hr. Clary bezpośrednio przed zebraniem się parlamentu. To opóźnienie nie zostało wywołane politycznymi motywami, lecz jedynie tem, że hr. Clary chciał oszczędzić posłom tym dwukrotnej dalekiej podróży.

Zaprzeczenie urzędowego dementi.

Berno (mor.), 13 października. W czeskich pismach partyjnych zamieścił p. Zaczek oświadczenie, w którym, wbrew doniesieniu *Fremdenblattu*, obstał przy informacji *Lidowych Novin* o konferencyi z hr. Clarym. Także Stransky telegraficznie nadesłał zaprzeczenie urzędowego dementi.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarii.

Sofia, 13 października. Książę polecił onegdaj ministrowi oświaty Ivanczowowi misyę utworzenia nowego gabinetu. Ivanczow próbował kilku kombinacyj, ponieważ jednak Radosławów zachowywał się odpornie, złożył Ivanczow swą misyę. Przypuszczają tu, że teraz utworzenie gabinetu poruczone zostanie Grekowowi.

Trzęsienie ziemi.

Batavia, 13 października. Trzęsienie ziemi zniszczyło miasto Amachai, położone na południowym wybrzeżu wyspy Ceram (na oceanie Indyjskim), prawie doszczętnie, przyczem 4.000 ludzi zostało zabitych, a 500 rannych.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 12 października.

Opierając się na kronikarskiej notatce, zawartej w jednym z pism tutejszych — r. Hoppe wniósł na początku wczorajszego posiedzenia interpelacyę w sprawie anormalnych stosunków rozmieszczenia t. zw. filialek naszych szkół ludowych. Sprawę braku ławek w wielu z nich porucił interpelant pamięci prezydenta, dłuższą zaś uwagę poświęcił ubikacyom, jakie te filiały zajmują. Dla trzech klas up. szkoły im. Maryi Magdaleny, komisya s. V-tej (szkolnej) wynajęła ubikacyę w rzeczywistości Makowicza przy ul. Wronowskich. Budowa tej rzeczywistości dopiero za sześć tygodni będzie ukończoną. Konsensu na zamieszkanie jej jeszcze nie ma. Przytem w nowej rzeczywistości panować będzie bez zaprzeczenia wilgoć, co niewątpliwie szkodliwie oddziaływać będzie na młode organizmy dziatwy. Do tego jeszcze miejsce to oddalone jest od właściwego budynku szkoły im. M. Magdaleny prawie o pół ki-

lometra, a więc i nadzór nauczycieli ze strony dyrekcji będzie nader utrudniony. Interpelant wnosi, ażeby wybrać komisję specjalną, która zajęłaby się zbadaniem stanu rzeczy i zdała Radzie sprawę z tego, o ile ubikacja wynajęta odpowiadać może warunkom higieny i koniecznego nadzoru szkolnego. Do komisji tej proponuje panów: Gryzieckiego, Piseka i Thuliego.

Sprawa ta wywołała gorącą dyskusję, w której zabierało głos ni mniej, ni więcej — tylko 18 mowców. Między innymi prezydent dr. Małachowski zaznaczył, czy nie byłoby dobrze, ażeby komisja w ogóle zajęła się zbadaniem stosunków szkół filialnych, oglądającą wszystkie ubikacje, przez nie zajmowane, i ażeby ewentualnie przystąpić do budowy domów dodatkowych tam, gdzie ubikacje właściwej szkoły nie mogą pomieścić wszystkiej działalności szkolnej i gdzie za drogie pieniądze wynajmować trzeba dość lichy i nieodpowiednie ubikacje.

Ostatecznie przyjęto zmodyfikowany nieco wniosek r. Heppego, a mianowicie, by zbadaniem tych stosunków zajęła się komisja s. V. (szkolnej), ma być jednak wzmocniona jednym członkiem s. III. i jednym s. IV., a mianowicie wejść do niej mają r. dr. Pisek i prof. Pawlewski.

R. dr. Starczewski interpelował prezydenta w sprawie nocnych robót około wodociągów przy pl. Smolki. Okoliczni mieszkańcy spać nie mogą z powodu panujących tam hałasów.

Prezydent przyrzekł, że usunie te nieprawidłowości.

R. Gerstman imieniem s. V. przedstawił wnioski w sprawie miejskiej szkoły handlowej i przemysłowej, a mianowicie: 1. Zwinąć i przenieść oba kursy miejskiej szkoły handlowej do szkoły państwowej handlowej; 2. Oddział przemysłowy pozostawić, równocześnie zaś nawiązać rokowania z rządem o przyjęcie tej szkoły przemysłowej, jako oddziału uzupełniającego, do państwowej szkoły przemysłowej.

Wnioski te uchwalono.

Delegatami do deputacji szkolnej akademii handlowej wybrano, w myśl wniosku r. prof. Cwiklińskiego — panów: Ilnatowicza i prof. Majerskiego. Przy tym punkcie r. prof. Pawlewski postawił wniosek, jako dyrektywę dla tych delegatów, ażeby w swoim czasie i w swoim miejscu czynili starania o pozyskanie ulg dla obokrajowców, przyjmowanych do tej szkoły, dla których §. 12 przepisów organizacyjnych ustanawia zbyt wygórowane czesne 100 zł.

Sprawę budowy koszar przy ulicy Łyczakowskiej, na gruntach Pletscha referował r. Gołąb. W myśl jego wniosku, po długiej i wyczerpującej dyskusji — która zajęła przeszło godzinę czasu — roboty murarskie oddano p. Łuszczkiewiczowi za 33.649 zł., kamieniarskie p. Łuszczkiewiczowi za 2.461 zł., cieślarskie p. Krykiewiczowi za 10.434 zł., blacharskie p. Rzepeckiemu za 4.816 zł., stolarskie p. Prugarowi za 2.385 zł., ślusarskie p. Kosibie za 2.685 zł., szklarskie p. Niedzielskiemu za 611 zł. lakiernicze p. Sawrackiemu za 452 zł., dostawę drzew garów poręczono p. Birnbaumowi za 3.103 zł., dostawę szyn kolejowych i urządzenie wychodków p. Rentschnerowi za 612 zł. — razem więc za sumę 61.213 zł.

Do komisji, zarządzającej fundacją im. Bilińskich, wybrano pp. ks. kan. Lenkiewicza, dra Lisiewicza, dra Weigla, Kuźniewicza, Rawskiego, Bascha, dra Rydygiera, ks. Stopczyńskiego.

Do komisji klasyfikacyjnej koni, wybrano członkami pp. Kracha i Przybylskiego, zastępcą zaś p. Janikowskiego.

Do Rady nadzorczej muzeum przemysłowego powołani zostali pp. hr. Borkowski, Ciuchciński, prof. Dziwiński, Franke, Getritz, Gołąb, Gorgolewski, Gross, prof. Gryziecki, Niemczynowski, Rawski i Walichiewicz.

O godzinie trzy kwadrans na 10-tą prezydent zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Dr. Aleksander Brückner, profesor języków i literatur słowiańskich na uniwersytecie berlińskim, znakomity uczonek polski, bawi obecnie u rodziny we Lwowie, dokąd przybył dla studyów w zbiorach rękopisów zakładu im. Ossolińskich. Prof. Brückner, na miesięcznym zebraniu Towarzystwa historycznego, które odbędzie się w sobotę 14 bm. o godzinie 6 wieczorem na uniwersytecie tutejszym, wygłosi odczyt pt.: „Początki Słowian i Germanów“.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Szanowna Redakcyo! Wobec obiegających po mieście pogłosek, jakoby był autorem broszury p. t.: „Ostatni strzał“, upraszam Szan. Redakcyę o łaskawe umieszczenie kategorycznego oświadczenia, że o wydaniu tej broszury dowiedziałem się dopiero po wyjściu jej z druku, gdy mi ją pod opaską przysłano, — że na treść jej żadnego wpływu nie miałem i że — jakkolwiek jestem stronnikiem prof. Sołtysa — tej bronii bym nie użył, bo jej używać nie umiem. Wobec tego wszelkie pogłoski, przypisujące mi autorstwo tej publikacji, są bezpodstawne i nie mają z prawdą nic wspólnego. Z poważaniem *Franciszek Neuhauser*, profesor kouservatoryum“.

Przy układaniu rur gazowych opuszczono wczoraj żelazną rurę na rękę zarobnikowi Franciszkowi

Ditko. Rura urwała mu palec prawej ręki. Tow. ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Pokąsanie przez psa. W ul. Stryjskiej koło domu pod l. 20 pokąsał pies podejrzany Katarzynę Niedźwiedzką, zarobnicę, liczącą lat 48. Pogotowie Tow. ratunkowego opatrzyło jej cztery rany.

W sprawie oświetlenia miasta odbyła onegdaj komisja gazowa posiedzenie, na którym uchwalono skasować wszystkie lampy systemu Siemens i zastąpić je palnikami Anera. Lampy Siemens są ciemne, a mimo to potrzebują dwa razy tyle gazu, niżli 9 lamp Auera; uchwała odnosi się także do kolosalnych lamp, stojących na większych placach miejskich. Ze względu na ustawiczne skargi publiczności, wybrano komisję, której zadaniem będzie ułożenie nowego kalendarza dla oświetlenia ulic miasta.

Nowa epidemia: znikanie dziewcząt zaczyna grasować na dobre w Krakowie. Znowu dwa wypadki. W Podgórzu zniknęły z domu rodzicielskiego 2 nieletnie dziewczynki. Jedna liczy lat 13, nazywa się Martinek i jest córką kierownika fabryki p. Stryjeńskiego. Wyszła z domu 2 bm. i nie powróciła więcej, pożyczwszy poprzednio rzekomo dla rodziców 5 zł. od ich znajomych. Druga nazywa się Józefa Sikora, ma lat 12. Rodzice jej mieszkają również w Podgórzu, a zginęła 23 września, a zatem parę dni przed pierwszą dziewczynką. Obydwie były koleżankami, chodziły razem do IV. klasy w szkole PP. Augustynek. Strapieni rodzice poruszają wszelkie sprężyny, aby córki odnaleść, lecz dotąd bezskutecznie.

Toporów, 10 paźdź. Toporów, to miściana, gdzie, jak to mówią, świat deskami zabity. Komunikacja z miastem powiatowem, Brodami, z Ożydowem, gdzie jest stacya kolei żelaznej — i innymi miejscowościami, z powodu złych dróg, bardzo utrudniona, z wyjątkiem jednego Buska, dokąd prowadzi już gościniec murowany. Naród tu ubogi, bo gleba piaszczysta, a przemysł i rzemiosła w zupełnem zaniedbaniu. Znaleźli się jednak i tu ludzie, którzy postanowili nie westchnieniami, lecz czynem dopomagać ubogiej ludności. Oto w bieżącym roku założyli oni Kasę pożyczek i oszczędności systemu Raiffeisena, na czele której stanął ks. Tymoczko, tutejszy łaciński proboszcz, wkładając pierwszy znaczną kwotę pieniężną, a za jego przykładem poszli i zamożniejsi parafianie, tak łacińskiego, jak greckiego obrządku. Lecz kapitał, zebrany od członków, wkrótce rozpożyczono, a naród na razie nie pojął znaczenia Kasy, bo wielu jeszcze woli oszczędzony grosz chować na dnie skrzyni, niż złożyć go w Kasie na pożytek sobie i bliżnim. To też zarząd Kasy odniósł się o pomoc do Wydziału krajowego, skąd nadeszła informacja, w jaki sposób można uzyskać pomoc z kraju, mianowicie, że Towarzystwo Kasy musi przejść naprzód pod patronat Wydziału krajowego, na co zarząd z chęcią przystał. Wydział krajowy wysłał swego delegata na walne zgromadzenie członków w osobie dra Stefczyka, który objaśnił intencję Sejmu krajowego, co do uchwalonego kredytu na zakładanie w kraju Kas systemu Raiffeisena. Podczas obrad zaszła niemiła scena. Ks. Dzerowicz, proboszcz gr.-kat., rzucił zarzewie różnic narodowościowych i wystąpieniem swoim, dzieląc członków Kasy na Rusinów i Polaków, wywarł na obecnych przykre wrażenie, to też przed zakończeniem, może poznawszy swój błąd, opuścił salę. Szkoda, że się ks. Dzerowicz nie pomiarkował, że naprzód chleba, a potem pieśni pragnie lud.

Oszust. W Wiedniu aresztowano solicytatora Adolfa Swielin-Philippborn, a to skutkiem skargi śpiwaczki Juljanny H., od której wyludził 1000 zł., przyrzekając pojąć ją za małżonkę. Gdy zaczęto badać sprawki tego pięknika nazywającego się pana, wyszło na jaw, że miał on równocześnie ni mniej ni więcej

przemysłowych. Dzieje się to głównie dzięki systemowi majoratów, który sprawia, iż najstarsi synowie obejmują majątki rodzinne, miedzi zaś wyrabiają sobie stanowisko pracą osobistą. Nasi próżniacy arystokratyczni dzięki małym mózgom nie zdobyliby się na coś podobnego.

Chodzikość w Paryżu. Czy wiesz czytelniku, co to jest „chodzikość“? Produkt polski, powstały na zagranicznym gruncie. To typ włóczęgi, który chodzi od miasta do miasta, od Polaka do Polaka — i tem żyje. Czasem jest to rzemieślnik, czasem artysta, czasem byli wielki pan. Ten chodzikość zawsze jest oberwany, mimo to posiada nieraz jakiś dyplom uniwersytecki i mówi czasem pięknie sześcioma językami. Dać mu robotę, zajęcie, miejsce — rzuci je. Chodzikość stało się jego potrzebą, chorobą, naturą. Łódź zwykle jak najęty — to jest koniecznością chodzikość rzemiosła. Opowiadać ci będzie o swoich rzeczach, które pozostały w Marsylii w zastawie za głupie 20 franków, o bogatym wujku, który właśnie bawi w Trouville, o zgubionych 40 tys. — całe legendy. Rzemieślnik potrzebuje pieniędzy na narzędzia, inteligent — nieco franków na porządny garnitur. Pierwszy ma już robotę, drugi ma już posadę. Trochę franków im tylko potrzeba... I taki chodzikość potrafi być nie tylko naprzykrzającym się, ale i aroganckim i groźnym. Projektowano już kiedyś zorganizowanie pomocy i opieki nad chodzikośćmi. Do niczego jednak nie przyszło. Dramat to jest w tem, że pomiędzy nałogowymi chodzikośćmi czasem się trafi uczciwy człowiek, potrzebujący i zasługujący na pomoc. Podanie mu ręki w porę jest aktem najpiękniejszej dobroczynności. Ale jak mało znajduje się takich pomiędzy chodzikośćmi: może jeden na kilkuset.

O pochodzeniu żydów. W *Wschodzie* znajdujemy artykuł p. t.: „Poglądy Ripleya na antropologią żydów“, będący streszczeniem rozprawy *The racial geography of Europe supplement* (Przyczynek do geografii rasowej Europy). Ripley zastanawia się nad tem, czy żydów należy uważać jako naród, czy jako rasę, i czy jednemu lub drugiemu czynnikowi zawdzięczają oni zachowania swej odrębności. Autor tak mówi o pochodzeniu żydów w Królestwie: „Wiele jest sporów co do tego, jakie znaczenie miała w sprawie pochodzenia współczesnych żydów w Królestwie Polskiem emigracja z Niemiec. Berszadzki i Talko-Hrynciewicz, a z antropologów Weisenberg sądzą, że droga przeważnej ilości żydów z Palestyny prowadziła przez Niemcy; atoli Harkawy twierdzi, że znaczna ich liczba mogła do Królestwa Polskiego przybyć wprost drogą wschodnią. W Rosyi południowej żydzi byli niezaprzeczenie już w VIII. stuleciu, na Kaukazie i w Armenii, podług Ikowa znajdowali się nawet w dwóch ostatnich wiekach przed naszą erą. Stamtąd wędrowali wzdłuż północnych wybrzeży morza Czarnego, w X. i XI. wieku dotarli do Rusi, w XIV. zaś i XV. do Polski. Atoli przeciw znaczeniu tej emigracji przemawia ta okoliczność, że żydzi polscy zarówno w Galicji, jak i w Królestwie uważają za swój język rodowity zepsutą niemiezczyń. Powinniśmy wszakże pamiętać, że żydzi w owych czasach jednali sobie wielu prozelitów, co do chozarów, nie ulega to żadnej wątpliwości. Najprawdopodobniej wszystkie te trzy źródła dostarczyły dzisiejszych żydów Królestwu Polskiemu; istnienie czysto semickiej krwi askenazów już z tych geograficznych rozważań wydaje się nieco wątpliwem“.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek 13 b. m.: „Paryżanka“, komedia w 3 aktach Heryka Beque, z panią Zapoiską w roli tytułowej, oraz „W Dąbrowie górniczej“, obraz sceniczny w 1 akcie Maskoffa.

Sprawa Kasy oszczędności przed sądem.

(Stenograficzne sprawozdanie „Słowa Polskiego“).

(Dziesiąty dzień rozprawy).

Lwów, 12 października.

Po przerwie następuje odczytanie odpisu z karty księgi głównej, na którą bieżące konta „Kühnel i Fröhlich“ przeniesiono, których sumy wynoszą milion 237.174 zł. 10 ct., a to na mocy dwóch asygnat, które po za plecyma Wędrychowskiego w dziale buchalteryjnym przeprowadzone zostały. Następnie demonstrowuje Wędrychowski sposób przeprowadzenia asygnacji w księdze rachunków bieżących z kontem „Lilien“. Z tego pokazuje się, że przeprowadzono je pod datą (fałszywą) B I. XII, to jest pod datą jednej z asygnacji.

Przezw.: Tłumaczenie się p. Wędrychowskiego z tych zarzutów, że prowadząc te konta, z prawdą niezgodnie, dopuścił się fałszerstwa ksiąg, w tem głównie polega, że oskarżony podnosi, jakoby nie wiedział o tem, iż konta „Kühnel i Fröhlich“ nosiły na sobie dług Szczepanowskiego, tak samo, jak nie wiedział o koncie „Lilien“, o którym usłyszał dopiero w toku śledztwa.

Tymczasem p. Wędrychowski, jak sam powiedział, wydawał nawet podręcznik dla buchalterów, co znowu zdradza u niego taką biegłość, która pozwala przypuszczać, że oskarżony jednym rzutem oka mógł być zorientować się w sytuacji. Osk.: Podręcznik dotyczy amortyzacji pożyczek hipotecyjnych, nie ma więc z tym działem łączności. Co zaś do tego, abym ja na pierwszy rzut oka mógł

stać i co najszczęśliwiejsze, — że użył do pomocy swych zdolności hypotecznych.

Kongres na cześć Matki Boskiej. Kardynał Boullie, arcybiskup Lyonu, przedstawił Leonowi XIII. zamiar zwołania na rok przyszły do tego miasta międzynarodowego kongresu na cześć Matki Boskiej. Kardynał w odpowiedzi otrzymał od papieża list z aprobatą i zachętą, oraz błogosławieństwem apostołskiem.

Panowie przy pracy. Ten typ, mało jeszcze znany u nas, zaczyna coraz bardziej wytwarzać Anglii, kolebka tradycji arystokratycznych. Miesięcznik angielski *Uarmsworth* przytacza długi szereg nazwisk arystokratycznych wśród kupców i przemysłowców. Oto lord Londonderry jest właścicielem składu węgla, margrabia de Bute fabrykantem win, lord Sodoray sprzedaje szynki, lord Harrington kupeży kwiatami, lord Lormanby utrzymuje pensjonat męski, lord de Waire dzierżawi hotele, hrabia of Warwick prowadzi wielki handel koronkami, lord Rowelstrbe ma kantor bankierski, lordowie: Burton, Ardilan i Walwerton zajmują się piwowarstwem, lord Gleneck jest korektorem przy pewnym dzienniku, lord Abston fabrykuje dywany. Jednym słowem — najstarsze i najdawniejsze, ze stanowiska heraldycznego, brzmiące nazwiska stoją w Anglii na czele przedsiębiorstw kupieckich i

rozpoznać malwersacje, to o tem nie może być mowy, wobec ustalonego mego przekonania, że Zima jest najuczciwszym człowiekiem, do wyrobienia sobie którego miałem wszelkie podstawy.

Na przykład przytoczę tu tylko taki fakt, jak uchwalenie przez Radę, aby portrety trzech największych zasłużonych okolo Kasy mężów, t. j. hr. Krasieckiego, Tarnawieckiego i Zimy, na miejscu honorowym powiesić, abstrahując już od tego, że utworzono fundusz stypendyjny im. Zimy. Oprócz tego, Zima krytykował mnie po za oczy z powodu mego złego gospodarstwa finansowego w bardzo dotkliwy sposób, z czego wnosilem, że Zima sam musi być nieposzlakowany, jeżeli mnie tak krytykował.

Przew.: Dnia 10 stycznia prosił pana Zima, aby w księdze uwidocznił łączność obu kont, wówczas wysłał pan w tej sprawie do Zimy urzędnika, który jednak nie uczynił tego, co pozwoliło pana podejrzewać, że podkłady do owych kont figurują tylko na papierze. Dlaczego więc nie uczynił pan zażądanie swemu obowiązki i nie uwiadomił o tem, jeżeli nie prokuratora państwa, to któregoś z członków dyrekcji? Osk.: Wiedziałem bowiem, że komisya z dziedziny wydziału swoje badania już rozpoczęła.

O godzinie 1 m. 25 wchodzi na salę oskarżony Szczepanowski, z powodu czego przewodniczący poleca odczytanie zeznań Zimy, odnoszących się do stosunków Szczepanowskiego z Kasą. Zeznania te opiewają: Co do weksli Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego zauważyłem, że i te mogłem traktować jako kaucyjne, gdyż od dwóch mniej więcej lat byłem w posiadaniu zapisu kaucyjnego tych osób, gwarantujących całym swoim majątkiem. Zarzut, jakoby udzielał kredytu, przekraczającego stan majątku, jest zupełnie niesłuszny. Przedewszystkiem bardzo wiele z tych długów, szczególnie wksle, obecnie za *dubiosa* uznane, są pewnymi. Istnieje wprawdzie wielki procent weksli, które na razie nie mogą być spłacone w terminie, to jednak w chwili powstania kredytu, były zupełnie pewne i tylko wskutek zaszytych później zmian, jak krachu budowlanego, dłużnicy nie są narazie w stanie dotrzymać zobowiązań.

Co do Szczepanowskiego nadmieniam jeszcze, że jego przedsiębiorstwa zapowiadały się świetnie i że on z początku ściśle swoich zobowiązań dochowywał. Nie powiodła mu się jednak sprzedaż Schodnicy, za którą 2 miliony razem z gruntami ks. Lubomirskiej otrzymał, mimo, że była warta 4 miliony i jak z wyższego kursu akcyj jej nabywcy Anglobanku wynika, warta jest obecnie co najmniej 12 milionów. Kasa była już zaangażowana, kupując weksle p. Szczepanowskiego od innych wielkich przedsiębiorców. Niehonorowanie jednego takiego weksla równała się upadkowi Szczepanowskiego, z czego znaczna strata powstałaby dla Kasy, a co musiałoby spowodować run, jak jest dzisiaj. Ztąd też pochodzi przymusowe położenie Kasy. Musiałem dawać kredyt, który zresztą w kopalniach znajduje pokrycie. To samo zrobić był zmuszony także i dzisiejszy zarząd, który sprowadzając sekwestr na majątek tej firmy, musiał równocześnie otworzyć jej kredyt 250.000 zł.

Zdarzały się jednak jeszcze i takie wypadki, w których nie było czasu zachować i tych formalności, jakie przechodzą pożyczki hipoteczne. Za przykład przytoczę sprawę Krochowskiego w Ropie, który miał znaczne przedsiębiorstwa naftowe. Filia austro-węg. Banku i Zakład kredytowy odmówiły mu nagłe kredytu, wobec czego zwrócił się także do Kasy o ratunek. Kasa miała sama weksle Krochowskiego, zachodziło więc niebezpieczeństwo utraty całej sumy w razie bankructwa. Krochowski dał intabulowany zapis kaucyjny na swoje interesy, Kasa dała mu na nowo kredyt, który przetrwał szczęśliwie kryzys. Również otrzymała Kasa zapisy kaucyjne na weksle Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, jeden z dnia 26 lutego 1896 r. na 550.000 zł., drugi nieco wcześniejszy lub późniejszy na kwotę 375.000 zł.

Szczepanowski przez kilkanaście lat przebywał w Anglii, gdzie zajmował posadę w ministerstwie kolonii, jako chemik analityczny, nadto wydawał dziennik finansowy *The British Economist*. Okolo r. 1880 wrócił on do kraju, zbadał geologicznie całe Podgórze karpackie, od wschodu do zachodu i założył kopalnię nafty w Słobodzie Rungurskiej, gdzie zaczął od jednego szybu, który okazał się wybuchowym. Szczepanowski zawiązał wtedy stosunki z Kasą, i Słoboda rozwijała się. Ponieważ jednak wywożenie surowca z Galicji było stratą, choćby ze względu na frachty, cysternowych zaś wozów jeszcze wówczas nie było, postanowił on założyć rafinerję nafty w Peczenizynie. Ponieważ zaś w ropie było 40 procent olejów ciężkich, założył także parafinerję. Równocześnie prawie rozszerzył on swoje działania na inne kopalnie nafty, a wreszcie i na węgiel. Wszystkie te prace wymagały kredytu, to też z rozwojem przedsiębiorstwa Szczepanowskiego rośnie i dług jego w Kasie.

Wśród tego, okolo r. 1890, wyczerpuje się do pewnego stopnia Słoboda, ustępując miejsca Schodnicy, którą Szczepanowski uznaje za bardzo rentowne pole naftowe. Zabrał się do robót tak intensywnych, że w krótkim czasie powstało tam 38 ropodajnych szybów. Wszystko to pochłonęło znów wielkie sumy. Był więc znów zmuszony wspomagać się kredytem w Kasie. Wtedy dług Szczepanowskiego wekslowy i na rach. bież. doszedł do 2 milionów. Ja miałem

i mam dotychczas przekonanie, że dług ten byłby on wyrównał bez sprzedaży Schodnicy. Pod presją jednak namiestnika. wywarłem presję na Szczepanowskim i spowodowałem sprzedaż Schodnicy *vel* przemianę na towarzystwo akcyjne, a to z początkiem 1894 r.

Z pieniędzy za Schodnicę dostała Kasa okolo 800.000 zł., połowę na rach. bież., a połowę za wycofane weksle. To przeforsowanie wyrzucam sobie dotąd, gdyż było ono fatalnym interesem dla Szczepanowskiego, a dla Kasy nie pozostało także bez złych następstw. Szczepanowski przed sprzedażą wiercił tylko w pierwszym horyzoncie, a sprzedał tereny za tanio. W drugim dopiero horyzoncie okazała się właściwa wydajność kopalni. Tow. akcyjne z kapitałem 4 milionów, podniosło wkrótce tenże do 8 milionów a akcje nominalne po 250 zł. stoją kursowo do 1.000 zł. po sprzedaży Schodnicy.

Okazało się, że Szczepanowski miał już wielkie zobowiązania w Wiedniu, a do tego odmówił mi jeszcze teraz kredytu, równałoby się to temu, jak przyprowadzić Szczepanowskiego o ruinę, a Kasę oszczędności o straty. Tak wzrastał dług Szczepanowskiego. Chociaż nie miał on innego pokrycia, jak tylko efektu Szczepanowskiego — to jednak, chociażby się było tylko jedno przedsiębiorstwo Szczepanowskiego udało, byłby on w stanie swój dług w Kasie oszcz. zredukować. Szczepanowski sam był fatalnym, co do wyboru ludzi i administracji, jednak oparł się on na Wolskim i Odrzywolskim. Kasa nie miała innego wyjścia, jak tylko forsować Wolskiego i Odrzywolskiego. Przedsiębiorcy zagraniczni nie chcieli na razie zakładać towarzystwa akcyjnego, uważając grunta Wolski i Odrzywolski za szczupłe, musieli się tedy Wolski i Odrzywolski postarać o rozszerzenie gruntów i czynić ogromne w to wkłady. Sam byłem w Schodnicy i widziałem, jak były kopalnie Wolskiego i Odrzywolskiego prowadzone.

W ostatnich latach nie ludziłem się, że Szczepanowski w tym stanie przedsiębiorstw, w jakim ona teraz są, nie jest w stanie zapłacić swego długu w Kasie. Wolski i Odrzywolski oświadczyli mi, że oni pokryją dług Szczepanowskiego, dali mi na to 2 zapisy kaucyjne, o których już wspominałem. W ostatnich latach dążyłem do rozwiązania całego stosunku i zaczęły się pertraktacje o sprzedaż Schodnicy. Jestem przekonany, że gdyby te rzeczy były tak pozostały i Schodnica nie była sprzedana, byłby Szczepanowski zamortyzował cały dług. Przewodniczący zarządza odczytanie na stronie 53 ustępu, co do pokrycia długu Szczepanowskiego. „Pomimo, że Szczepanowski nie miał pokrycia, miał jednak dalszy kredyt w Kasie, tak, że ostatecznie w czasie jego zupełnej niewypłacalności, dług jego w Kasie wynosił 4 miliony. O tem, że majątek Szczepanowskiego w r. 1896 doszedł do niewypłacalności, ja wcale nie wiedziałem.

W latach 1896 i 1897 ja już Szczepanowskiemu wcale nowego kredytu nie dawałem. Wielką rolę w tych długach grają procenta, które dopisywano półrocznie. Cały dług Szczepanowskiego znajduje wierne odbicie w księgach. Niezgodność rachunku 757 z księgami Szczepanowskiego, tłómaczy się tem, że coś musiało zostać niewłaściwie zakontowane, na szkodę innego dłużnika Kasy. Całego tego stanu nie podawałem do wiadomości ani dyrekcji, ani wydziału, jednak dawałem wszelkie żądane wyjaśnienia. Z własnej inicjatywy zaś przed dyrekcją i komisjami występować z tym długiem nie chciałem, albowiem uważałem statut za przestarzały, co mogłoby doprowadzić do złego zrozumienia rzeczy, sprawa ta wymagała bowiem dyskrecji, a wystąpić z nią przed dyrekcją, złożoną z ludzi rozmaitych stanów, równało by się ogłoszeniu tej sprawy.

Rachunki Szczepanowskiego dzieliły się na 4 konta. Konto Szczepanowski nr. 757 miało pokrycie w wekslach, w kuksach i akcjach fabryki Polkego. Zaksięzkowane te walory nie były, albowiem nie przedstawiały najmniejszej wartości. Leżały one złożone w skrzyni. W tych walorach był ruch ciągły. Szczepanowski to podnosił je, to znów wkładał. Imienia drugiego konta, tj. Frölich, nie znam. Nazwisko to zostało przyjęte przez Szczepanowskiego. Rachunek ten, wyprowadzono z konta p. Szczepanowskiego, a uczyniono to na żądanie tegoż. Na to konto udzielono tylko jednej zaliczki, którą wysłał p. Szczepanowskiemu do Wiednia, już za czasów administracji p. Łodzińskiego.

Przewodniczący zarządza odczytanie zeznań Zimy co do konta Lilien: Konto to zostało otwarte na żądanie Szczepanowskiego, gdyż nie chciałem mu udzielić dalszych zaliczek na dawne konta. Sam mi zaproponował nazwanie tego konta Adolf Lilien, nie zgadzając się na nazwanie tego konta nazwiskiem któregoś z pośród urzędników jego kancelaryi. Na to konto złożono papierów na 200.000, zaś udzielono zaliczki na 160.000. Po pokryciu tego konta, papiery te zostały wydane. Nie wiem, czy Szczepanowski otrzymał pozwolenie na otwarcie tego konta pod tem imieniem. Papierów na pokrycie tego rachunku, bez względu na oddzielne księzkowanie, nie segregowałem, gdyż uważałem je za jedną całość i chowałem je złączone w jednej skrzyni, zawierającej papiery Szczepanowskiego, w którym to depozycie był ruch bardzo częsty. Szczepanowski znosił do Kasy rozmaite efekty, chociaż za pożyczanie ich czasem musiał też i płacić. Zwyczaj, wynikł z spłaty tych papierów, pozostawił urzędnik p. Szczepanowskiego p. Tomas u Zimy do dyspozycji dla p. Szczepanowskiego. Przewodniczący zarządza odczytanie od-

nośnego biletu p. Szczepanowskiego, co do pozostałej kwoty 23.955 zł.

„Stanisław Szczepanowski (daty nie ma). Potwierdzam odbiór kwoty, chwilowo u p. Dyrektora Zimy przez p. Tomas zostawionej“. Przewodniczący chce również zarządzić odczytanie listu p. Szczepanowskiego, w którym on oświadcza, że uznaje te wszystkie konta za swoje. Listu tego jednak na razie nie znaleziono.

Dalsze odczytanie zeznań: „Konta „Fröhlich i Kühnel“ nie miały żadnego depozytu, a z resztą przeniesiono je do księgi głównej. Co do konta „Dr. Adolf Lilien“, to miało ono 2 razy większe pokrycie, niż jest statutem przepisane“. Odczytanie dalszego ustępu zeznań: „Aby członkowie komisji rewizyjnej nie wiedzieli o tem długo, jest rzeczą niemożliwą, a zresztą i w księdze buchalterji powinno być odnośniki co do konta nr. 757. Jestto rzeczą niemożliwą, aby komisya nie mogła zwrócić uwagi na rachunki krociowe. Co się zaś tyczy lekkomyślnego udzielania kredytu, to rzecz ta dopiero teraz nabrała cechy lekkomyślności.

Przewodniczący zarządza odczytanie dalszego ustępu: „Co się tyczy asygnat kasowych, oraz wyciągów z dziennika kasy z 2 marca 1896 r., odnoszących się do szkona weksli Wolskiego i Odrzywolskiego na 550.000 zł., nie mogę sobie przypomnieć i w pamięci odświeżyć szczegółów tej transakcji. Aby za pomocą weksli 550 tysięcy rachunek Szczepanowskiego miał być wyrównany, o tem nie było ani mowy. Kwota ta została udzielona Wolskiemu i Odrzywolskiemu na rozwój ich interesów, przez co wznagała się także i gwarancya ich co do Szczepanowskiego. Co do tej prowizji, wszystkie zeznania są prawdziwe. Chciałem przez to dopomóc Wędrychowskiemu, a także miałem na oku interes Kasy, albowiem chciałem, aby przez to dług jego został umorzony. A że weszło na ten rachunek tylko 8000 zł., to prawdopodobnie jakiś inny dług Wędrychowskiego został nimi umorzony, albowiem nie mogło być inaczej.“

Przewodniczący każe odczytać dalsze zeznania co do Kruszewskiego.

„Co do sprawy eskontu weksli 550.000 zł. jeszcze raz podnoszę, że te pieniądze nie zostały dane p. Szczepanowskiemu, jako nowy kredyt. Zwłaszcza w r. 1896, kiedy to parłem na redukcję jego zobowiązań w Kasie, nie byłbym przecie tego uczynił. Tych pieniędzy zatem nie dałem Szczepanowskiemu, ale stanowiły one nowy samoistny kredyt pp. Wolskiego i Odrzywolskiego. Kredytu tego użyli oni na rozszerzenie swoich kopalń w Schodnicy. Jestem przekonany, że i księgi handlowe ich zawierają w tym względzie wskazówki. Kredyt był dany formalnie i tylko jedna z dotyczących asygnat przez zawierającego transakcję nie została uwzględniona. Jeszcze raz podnoszę przeto, że niesłuszne jest twierdzenie, jakoby ta kwota została daną na redukcję długu Szczepanowskiego. Również i na regulację innego długu Szczepanowskiego w Kasie, suma ta nie mogła być użytą.“

Tu następuje odczytanie listu Szczepanowskiego do Kasy. Nagłówek: Centralny zarząd przedsiębiorstw górniczych Stan. Szczepanowskiego we Lwowie. Data: Lwow 20 grudnia r. 1895. „Wielmożny Pan Fr. Zima, dyr. gal. Kasy oszczęd. we Lwowie. Oświadczam niniejszem, że rachunek bież. pod nazwą „Józef Kühnel i Spółka“, otwarty pierwotnie na naszą wspólną kopalnię w Ropnem, po ustąpieniu p. Kühnela, całkowicie i wyłącznie na mnie przechodzi i ja jedynie za niego odpowiadam. Tak samo ja jedynie odpowiadam za rachunek bież., pod nazwiskiem Fryderyka Fröhlicha złożony, na interesy bezkowe i inne po za galicyjskimi, przy których p. Fröhlich jedynie pośredniczył. Z wysokim poważaniem Stan. Szczepanowski“. Przew.: Nie ma śladu, aby ten list był w Kasie prezentowany, tylko ten list wręczył dyr. Zima w czasie, kiedy wszedł do Kasy, jako komisarz rządowy, p. radca dworu Jägermann.

Następuje odczytanie protokołu zeznań Józefa Kühnela, rodem z Ulitz na Śląsku pruskim, właściciela dóbr w Koronowie koło Uhnowa. Dalej odczytanie protokołu zeznań Fryderyka Fröhlicha, przynależnego do Aussee, zamieszkałego w Wiedniu. Obaj stanowczo zaprzeczają, jakoby sami otworzyli jakie konta w Kasie, lub pozwolili na to Szczepanowskiemu. Przew. (do Wędrychowskiego): Zima w zeznaniach swoich stanowczo twierdzi, że pan Gąsiorowski i grono innych urzędników, a po części i komisya rewizyjna wiedziała o łączności tych kontów. Osk.: Tak jednak nie było, to wszystko działo się za memi plecyma. Przew.: Byłby to zarzut, że pan konta p. Szczepanowskiego prowadził fałszywie. Teraz zaś przychodzimy do pańskiego własnego konta bieżącego, które pan miał w Kasie na nazwisko Józefa Kruszewskiego... Osk.: Z którym utrzymywałem stosunki towarzyskie.

Przew.: Jak to konto powstało? Osk.: Kiedy z Banku kraj. wziąłem pożyczkę na realność mej żony w papierach wart., za zezwoleniem Zimy i Kruszewskiego, złożyłem te papiery na konto tego ostatniego nr. 630. Ta kombinacya okazała się jednak w przyszłości niepraktyczną, namówiłem więc Kruszewskiego, aby papiery swoje i zaliczki przeniósł na konto swej żony, a ja sam z wiedzą i za zezwoleniem Zimy, pozostałem posiadaczem konta pod nazwiskiem Kruszewskiego. Przew.: Była jednak chwila, w której nie było w koncie tem żadnych podkładów, a pan je uwidocznił w księdze. Osk.: To było w r. 1892; na usilną prośbę wydał mi wte-

dy Zima papierów moich wart. na sumę 35.000 zł., której potrzebowałem na spłatę dwóch krewnych i przyjaciela. Sumę tę, bez uwidocznienia w księgach dał mi Zima na obietnicę, którą mu złożyłem, że zwrócę je wkrótce.

Spodziewałem się mianowicie, że kopalnia moja w Uryczu przyniesie mi w tym czasie jakiś zysk. To zawiodło i po kilku miesiącach musiałem złożyć w miejsce papierów tych, weksle kaucyjne z podpisem mojej żony na realność, wartą wedle oszacowania austro-węg. Banku 75.000 zł. Przew.: A ile pan na tę realność uzyskał w Banku krajowym? Osk.: 33.000 zł. jako dług hipoteczny, a 6.000 zł. na weksle kaucyjne. Przew.: Mnie nie trafia to do przekonania, aby Zima bez presji dał się nakłonić do wydania panu tych akcyj. Osk.: Ja mu mówiłem, że w tych czasach jestem w potrzebie i nie mam sposobu inaczej się poratować, a on, po dłuższych prośbach, skłonił się do tego.

Przew.: Wydarzyć się przecież mogło, że Zima mógł umrzeć w tym czasie, nie było zatem żadnego dowodu na tę pożyczkę. Kasa więc byłaby narażoną w ten sposób. Osk.: W takim razie i ja bym musiał umrzeć równocześnie. Przew.: I toby się mogło zdarzyć, a wtedy jaki rezultat? Osk.: Tego nie przewidywałem, żeby i Zima i mnie równocześnie brakło. Przew.: A nadto Zima nie działał tu prawidłowo, a więc nie w imieniu instytucji dopuszczał się przeniewierstwa. Osk.: Gdybym był przypuszczał, że wydaje mi ją z tem przeświadczeniem, byłbym go zapewnił o to nie prosił. Wogóle podstępny charakter nie mam, a nazywano mnie jedynie za dobrym człowiekiem. To jedyny zarzut, jaki mi dotychczas robiono.

Na tem odroczył przewodniczący rozprawę o godz. 3 min. 20 do dziś do godz. 8 rano.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 13 października. Tendencja skutkiem wybuchu wojny z Transvaalem i słabej zagranicy niepomyślna, dopiero zamknięcie spokojns i lepsze.
Budapeszt, 13 październ. Wczor. giełd. A. kred. 350-25 Węg. bank kred. 365-50, Węg. bank eskontowy 248-50, Węg. bank hipoteczny 230- , Węg. renta koronowa 93-90, Rimunurania 341- , Węg. 4-proc. renta 115-25, Węg. bank dla przem. i handlu 95- , Staatsbahn 246- , Koleje uliczne 372-75. Kol. południowa 255- , Węg. poz. premiowa 161-25, Austr. renta koronowa 98-25, Węg. renta koronowa 93-80, Elektr. kol. uliczne 182- , Ganz & Co. 166-0, Salgotarjauer 315- , Austr. złota renta 116-75, Akcje elektr. 137- .
Frankfurt, 13 październ. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225-60, Staatsbahn 139-10, Lombardy 31-70, Alpiny 272- , Austriacka renta papierowa - , Austr. srebrna renta 97-25, Austr. złota renta 98-80, Węgierska złota renta 96-55 (Unionbanki - , Akcje elektr. 147-90 Kolej półn.-zach. - - - Usposobienie słabe.
Paryż, 13 październ. Wczor. giełda Cred. foncier - , 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 89-75, Grecka pożyczka 207- , proc. hiszpańskie Extérieurs 61-15. Usposobienie sine.
Berlin, 13 października. Przy zamknięciu wczorajsze. giełdy: Kredyty 224-75, Staatsbahn 140-10, Lombardy 31-75, Austr. złota renta 105-90, Austr. srebrna renta 99-75, Węg. złota renta 100-10, Disconto Comandit 190-75, Laura 251-10, Bochumer 255-25, Harpener 193-10, Kolej Ostpreussen 83-90, Kolej Mittelmeer 190-90, Kolej Meridional 131- , Kolej Henry 113-50. Renta wloska 91-75. Południowa - , Mławka - , Turki 115-25, Renta hiszp. - . Prywatne dyskonto - , Austr. renta papierowa - . Bustiehradery 310-50, Austr. banknoty 169-85, Alpiny - , Dewizy na Wiedeń (długie) 169-30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169-20, na Paryż (krótkie) 80-50, na Amsterdam 168-10, na Londyn długie 20-31 i krótkie 20-42. Tendencja słaba.
Berlin, 13 październ. Wczor. giełda wieczor. (Nachbörse) Kredyty 224-75, Staatsbahn 138-60 Lombardy 31-65, Rosyjskie banknoty (kasa) 216-65, Ros. banknoty (alt.) - , Disconto Comandit 190-75. Usposobienie słabe.
Hamburg, 13 październ. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 224-70 Lombardy 31-50, Staatsbahn 138-50, Austr. złota renta 98-30, Węgierska złota renta 96-75 Srebro - - -

żądano - - - płacono. Srebrna renta 97-30, Włoskie 91-15. Losy z 60 r. 139 - .
Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 13 październ. Pszenica na październik 8-18 do 8-15, pszenica na kwiecień 1900 r. 8-66 do 8-67, żyto na październik 6-52 do 6-54, żyto na kwiecień 7-01 do 7-03, owies na październik 4-92 do 4-93, owies na kwiecień 1900 r. 5-38 do 5-39, kukurydza na maj 1900 r. 5-17 do 5-18, rzepak na sierpień 1900 r. 11-90 do 12- .

Wiedeń, 13 października. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedano:

Pszenica na jesień 8-52, pszenica na wiosnę 8-83, żyto na jesień 6-96, żyto na wiosnę 7-36 do 7-37, owies na wiosnę 5-68, owies na jesień 5-25 do 5-26, kukurydza na maj czerwiec 5-48 do 5-46, kukurydza na październik 5-70 do 5-72, rzepak na wrzesień październik 12-60 do 12-70.

Wypowiedziano na dostawę 1000 centn. metr. owsa.

Końcowe notowania słabe: pszenica na jesień 8-82, kukurydza na październik 5-73, kukurydza na maj czerwiec 5-47.

Ceny spirytusu 19-80 do 20- . Sprzedano 100 k. po 19-70, 10 f. s 120-90.

Wiedeń, 13 październ. Cukier surowy 12-05. Tendencja spokojna. Nafta galic. niezmienniona. Spirytus 19-80 do 20- .

Berlin, 13 październ. Banknoty austr. 169-35. Spirytus 43-90.

Paryż, 13 październ. Trzyproc. renta 100-52. Mąka (typ Fleur de Paris) 24-60.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12 października 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placę	ładaję
Renta papierowa	98.20	99.40
Renta srebrna	98.15	98.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.80	172.80
1860 po 500 zł. wa. 5%	124.75	125.75
1860 po 100 zł. 5%	154.50	155.50
1864 po 100 zł.	195.50	196.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta sioła wol. od pod. 4% na 100 zł.	116.65	116.85
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	98.20	98.40
Renta inwest. austr. 8 1/2% na 300 kor.	86.75	86.95

Obligacje kolejowe.

Kol. Areyks. Albrechta na 100 zł. 4%	97.75	98.25
Kol. Cesarz. Białobryty w siole wolne od podatku na 100 zł. 4%	115.-	116.-
Kol. Cesarza Franciszka Józefa na 100 zł. 5%	122.25	123.75
Kol. Areyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	97.-	97.70
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	209.-	209-00

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta na 8 1/2 zł. 5%	-	-
w ziole za 200 zł. 5%	-	-
Kol. bukowinańska okal. na 200 kor. 4%	97.-	97-50
Kol. gal. Karola Ludwika na 200, 100 zł. 4%	98.50	99.-
Kol. lwowski-osern.-jaskielki z r. 1894 na 200 kor. 4%	98-30	98.80

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	-	-
w wal. kor. na 200 zł.	-	-
obl. 4%	93.90	94-10
kor. p. prop. 4 1/2% 100 z	98-90	99.60

Inne publiczne pożyczki.

Pań. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. na 200 zł. kor. 4%	-	-
Bukowina obli. propinacyjne los. na 100 zł. 5%	101-50	103.-
Galic. poz. kraj. z r. 1873 na 100 zł. 6%	-	-
Galic. poz. kraj. z r. 1893 na 200 kor. 4%	-	-
Galic. obli. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4%	95.80	96.-
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	184-25	185-25
Pożyczka miasta lwowa z roku 1890 na 100 zł. 4%	92.50	93.-
Renta wloska na 100 kor. 4%	102.-	103.-
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 6%	34.50	35.50
Pożyczka serb. prem. na 100 frank. 2%	56.40	56.90
Tureckie obli. prem. kolej. na 400 fr.	56.40	56.90

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. nom.).

Austr. sakt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	96.-	97.-
obl. pr. z r. 1880 3%	118.40	119.40
1889 3%	117.-	117.75
Bukowina sakt. kred. ziem. los. 5%	104.-	104.75
los 4%	95.50	96.-
Gnl. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	109.25	110.25
los. 50 lat 4 1/2%	98.50	99.-
60 lat na 200	94.50	95.50
Gnl. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	94.-	95.-
4% los. 41 lat	96.-	97.-
4% stare	96.70	97.30
4% na 200 kor.	93.40	92.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 5 1/2 lat swrotne	-	99.70
Banku krajow. los. 57 1/2 lat na 200 kor. 4%	96.50	97.50
Banku krajowego obli. komun. 8 em. 42 lat na 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.-
Banku krajowego obli. komun. 4 em. 45-let. za 200 kor. 4%	96.-	-
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	97.-	98.-
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	99.70	100.70

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.	-	-
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 na 300 zł. 4% mniej 10%	88-70	89-50
Kolej Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 na 300 zł. 4%	98.-	98.60
Gnl. kol. lok. wachodn. za 100 zł. 4%	99-50	100.-

Akcje banków (za sztukę)

Banku Anglo austr. 120 zł.	149-25	150-25
Banku austr. 600 zł.	1382-1385	-
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. al.	361-75	362-25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	867-25	868-75
Bank. austr. tow. esk. 500 zł.	725.-	729.-
Bank. austr. hipot. 200 zł.	858-30	-
dla handlu i przem. 200 zł.	-	-
Banku dla kraj. koronowy 200 zł.	232-75	233-25
Austr.-węg. 600 zł.	900.-	903.-
Związk. (Unionbank) 200	297-398	-
Cesark. banku cesarsk. 100 zł.	134-134-25	-
Związk. banku 100 zł.	129-75	130.-

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bankow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł. (ako. sakt.) 200 zł.	205-210	-
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8170.-	8190.-
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	284-286.50	-
wachodn.-galic.-lokaln. 200	198.-	200.-
państwowych 200 per. ul. ul.	833.50	339.75
południowej 200 per. ul. ul.	70-70	72-25
węgier. galic. l. 200 zł.	209-75	210-25

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarn. 500 kor.	450.-	460
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 zł.	274-85	275-35
Praskiego Tow. żela n. przem. 200	1390.-	1402.-
Schodnicia 500 kor.	962.-	970.-
Tureckie antr. tytoniow. 500 fr. per. ul.	135-50	135.-
Trifalt tow. kop. węgla 70 zł. z.	190-50	192-50

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Haullca) 5 zł.	6-50	7.-
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	195.-	197.-
Gł. 40 zł. mk.	61.-	63.-
Tow. Aug. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	155.-	162.-
Pożyczka m. Insubruku 20 zł.	39.50	31.60
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.25	28.25
Pożyczka m. Lublany 20 zł. z.	23.25	24.25
Gen 40 zł.	64.25	66.25
Palfy 40 zł. mk.	62.-	63.-
Czerw. kr. austr. tow. 10 zł.	19.50	20.-
Czerw. krajow. węg. 10w. 10 zł.	10.-	10.50
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.-	28.-
Salm 40 zł. mk.	82-15	83.-
Pożyczka m. Halaburga 20 zł.	27-75	28.50
St. Genois 40 zł. mk.	82.-	83.-

Pożyczka m. Staatsbankowa 20 z	57.-	-
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	172.-	-
m. 50 zł. 4%	72.-	-
Waldsteina 20 zł. mk.	62.-	63.-

Waluty.

Dukat cesarski	5-70	5-72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	-	-
20 frankówka	9-58	9-59 1/2
20-markówka	11-77 1/2	11-81 1/2
Rosyjski półimperyal	-	-
Niemieckie banknoty na 100 marek	58.97 1/2	59.02 1/2
Włoskie banknoty na 100 lit.	44-50	44-60
10 funtów sterlingów	120-46	120-60
Ruble (na 100 rs.)	127-1/2	128.-

Berlin, dnia 12 października:

Posn. listy zastawne 4 proc. Serya B-11	101-25	-
8 1/2 proc.	84-20	-
8 proc. Serya A.	85-10	-
Posn. listy rentowe 4 proc.	101-50	-
8 1/2 proc.	92-30	-
Posn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	99.-	-
Ruble (100)	218-90	-
Austr. banknoty (100)	160-75	-
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	98-60	-

Warszawa, dnia 12 października:

Listy likwidac. Król. Polsk. duze	98-40	-
Austr. Tow. górnicze Alpina 100 zł.	98-25	-
Kos. Pos. Prem. z roku 1894	99.-	-
1896	262-50	-
Obli. prem. Banku szlacheckiego	210.-	-
Listy zast. Tow. kred. ziemk. duze	100-50	-
drobie	-	-
miasta Warszawy ser. VII.	99-15	-
4 1/2 proc.	84-40	-

Petersburg, dnia 12 października:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	296-1/2	-
z r. 1888	258.-	-
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	98-20	-
rosyjskie	92-1/2	-
kijowskie	98-1/2	-
wilenskie	98-1/2	-
charkowskie	98-1/2	-
chersońskie	130.-	-
bezarab.-tauryds.	99-50	-

31 Max Pemberton.

Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Z angielskiego).

Jednocześnie silna, gorąca dłoń pochwyciła ją i pociągnęła ku sobie. Znalazła się na pokładzie statku. Kładka, łącząca yacht z bulwarkiem, spadała. Brzękły łańcuchy.

— Całą siłą pary! — zawołał Paweł.
I mały statek, jak jaskółka, zerwał się do lotu. Piany bryzgała mu z pod boków i oblała pokład. Śruba parowca poszła w tan... Yacht zdawał się skakać po falach, oddalając się od ponurych kazaemat Aleksandrowskiego fortu. Mury Kronsztadu, sylwetki fortów, zdawały się cofać w tył... Statek rwał ku zachodowi, na otwartą zatokę.

— Zagasić światła — odezwał się głos komendy.

I yacht, niewidoczny teraz w ciemności, utopiony pośród fal, pędził naprzód, niby cień. Kronsztad coraz bardziej ginał z oczu załodze statku. Paweł, stojący na pokładzie tuż obok masztu, szepotał: — Boże mój... na zawsze!

I odwrócił się do stojącej obok niego kobiety. Objął ją ramieniem i przytulił do siebie.

— Teraz tyś moja...

Stali tak długo, oparci o maszt, wspierając się wzajem, spleceni w uścisku. Ostatnie światła Kron-

sztadu przed nimi gasły; słone morskie powietrze było im w twarz; wicher szumiął:

— Swoboda... swoboda.

Ale jednocześnie Paweł pilnie nadstawił ucha, czy nie usłyszy grzmotu armat z dalekich już fortów. Byłby to znak, że ucieczkę ich dostrzeżono... Grzmot ten miał powiedzieć Kronsztadowi i Rosyi, że on, kapitan Paweł Zassulicz, stał się zdrajcą wobec swej ojczyzny i cara.

ROZDZIAŁ XII

Forteca się budzi.

Marian siedziała w salonie „Esmeraldy“, a salon był pogrążony w ciemności. Wciąż jeszcze miała na ramionach płaszcz futrzany. Zdawało się jej, że już całe godziny czekała tak na Pawła, który był zajęty na pokładzie; faktycznie nie upłynęło więcej, aniżeli trzy kwadransy od chwili, gdy wsiadła na yacht.

Lotny statek pędził całą siłą pary na zachód, ale wielkie działa groziły mu wciąż jeszcze z potężnych murów forticy.

Biedna dziewczyna siedziała wtulona w miękkie poduszki sofy, na której ją uszczlił ukochny; nie rozumiała dobrze, co się z nią dzieje. Była szczęśliwa, ponieważ znajdowała się obok Pawła, niejako w jego władzy. Ale dokąd płynęli? Nie była pewna... Paweł, cały zajęty statkiem, z nerwami naprężonymi do ostatnich granic, nie miał czasu dotąd nie jej objaśnić. Więc myśl jej błądziła... Czy do Ekaterynieńskiego fortu? Tak zdawały się mówić ostatnie wyrazy, zamienione przez Pawła i feldwebela... Ale teraz już widziała, że dawno minęli fort. Przed nimi płonęła tylko jedno wielkie światło: to była wysunięta daleko w zatokę latarnia morska Tollboken. Czyżby to był cel ich podróży? Lecz w takim razie

po co ten szalony pośpiech, te wysiłki statku, który drżał cały, sapiał, podskakiwał, jak rumak, podniecany biczem i ostrogami? Dlaczego zagaszono wszystkie światła?

— Ucieczka... swoboda? — drżało jej na ustach.

Odpowiedź na to pytanie nie dała na siebie czekać. Do salonu wszedł Paweł w kauczukowym płaszczu, cały mokry, świecący od kryształików soli morskiej.

— Znów jesteś, najdroższa, bez ognia i światła... zupełnie jak tam, w Aleksandrowskim — roześmiał się. — Takie przyjęcie zgotowałem ci na „Esmeraldzie“. Ale poczekaj, zaraz będzie inaczej.

Wziął jej ręce i podniósł je do ust.

— Pawle — zawołała teraz — na miłość Boską, powiedz mi, co to znaczy? Gdzie jestem? Dokąd jedziemy?

Pocałował ją z wielką czułością w czoło.

— Do Londynu, do twoich przyjaciół...

Stała przez chwilę, jak oślepiała, wreszcie zawołała:

— Ależ to żart, to żart... to niepodobna.

— Jeśli tak sądzisz, choć na pokład, a pokażę ci latarnię Tollboken już prawie za nami...